



Andrzej Grabowski (Argan), Natalia Strzelecka (Ludwisia)

Teatr im. Juliusza Słowackiego w Krakowie:

CHORY Z UROJENIA Moliera. Przekład: Tadeusz Boy-Żeleński.

Reżyseria: Giovanni Pampiglione, scenografia i kostiumy: Santi Migneco, muzyka: Maciej Małecki. Premiera 27 IV 2002.

Spektakl budują drobne pomysły, zabawne epizody, poszczególne scenki. Komiczne jest np. wejście pana Biegunki (Czesław Wojtała) i jego syna Tomasza (Błażej Wójcik). Prześmieszny Feliks Szajnert jako pan Czyściciel, który pojawia się — w czarnym płaszczu i z sową na ramieniu — niczym postać z innej bajki (Harry Potter?...). Uroczą i wzruszającą jest scena „spowiedzi” młodziutkiej Ludwisi (Natalia Strzelecka), w której za konfesonat służy fotel Argana (Andrzej Grabowski), a on sam trzyma w ręku kratkę. Piękne, a niekiedy zabawne (jak choćby monstrualne peruki lekarzy) są kostiumy i równo urody scenografia — zbudowana z łuków, stylizowanych na włoską (zgodnie z narodowością reżysera) architekturę. Niestety — mimo dobrej gry aktorów, na czele z Grabowskim, który tworzy postać trochę zgryźliwego safandudy, a trochę budzącego uśmiech pocziwca, przedstawienie momentami nuży. Przede wszystkim jest zbyt statyczne i zbyt chłodne. Gdyby udało się tchnąć w nie więcej życia i zaprząć do gry całą scenę, a nie tylko proscenium, mielibyśmy do czynienia z błyskotliwym spektaklem. A tak? No cóż — pozostają błyski.

AGNIESZKA OLCZYK